KURJER KRAKOWSKI.

Dnia 19 grudnia. roku 1834.
Przedpłata kwartalna złp. 5.

PIĄTEK.

Nr 67.

Pismo to wychodzi codziennie przedpoł. wyjąwszy niedzielę i święta uroczyste.

KRAKÓW.

Jeden z tutejszych professorów, który nieodmawia przystępu do swoich książek i rękopismów w przekonaniu iż to jest piérwszą nauczyciela publicznego powinnością, zawiadomionym został: „Iż znaleźli się między Ichmość pożyczającemi tacy, co po paroletniem blizko używaniu jego własnoręcznego *Słownika Lekarskiego*, zamierzyli bez wiedzy i woli tegoż, *à Conto* swoje, drukiem go ogłosić." — Jest że to prawda? to zaiste byłby to wygodny a dotego wieku łatwy sposób, cudzym kosztem i mozołem zostać autorem!... Lecz w tenczas owe mniemane *Conto*, zamieniłoby się bezwątpienia, na rzeczywiste *Risico*, októrém również i czytająca publiczność bez ogrodki uwiadomioną by została........

Notarjusz publiczny WM Krakowa i J. Okręgu zawiadamia niniejszym iż w dniu 19 b. m. i r. o godzinie 3 po południu na Zwierzyńcu przy Krakowie w domu probostwo zwanym odbędzie się licytacya ziemniaków do massy X. Bernarda Lenartowicza należących

Sebastyan Korytowski.

Francya. Izba deputowanych d. 7 b. m. wotowała rozkaz dzienny tak motiwowany większością 184 głosów przeciw 117. "Izba jest zadowolona z objaśnień udzielonych sobie co do polityki któréj się rząd trzymał i nieznajduje w niej nic sprzecznego z zasadami objawionemi w adressie." - Zwycięztwo jest chwilowo przy ministrach. Trzeba jednak ocenić jego wielkość. 150 członków było nieobecnych. Z 301 głosów otrzymać 184 to się niezowie łatwem zwycięztwem. P. Lepelletier d'Aulnaj mówił pierwszy z powagą, którą mu nadaje głęboka znajomość rzeczy i sława mówcy. Żądał w imieniu niepodległości izby, aby wierną pozostała adresowi. P, Mathieu de la Redorte młody deputowany przemówił z zapałem, iż izba mająca trzecią część nowych członków, niepowinna wotować przy otwarciu posiedzeń ani systematów, ani doktryn; powinna czekać faktów aby sądzić władzę.— P. Sauzet z nadzwyczajnym talentem poparł ten wniosek. "Zanatomizować niebezpieczne skutki głosowania, którego od izby żądają, zburzyć do szczętu ten mniemany system ministeryalny, którego w żadną formę ująć niepodobna, przyjąć adress za godło umiarkowania,— za program polityki nowej: nadać izbie 1834 tytuł *pojednania*: zostawując przeszłéj zasługę prawnego oporu, mówić z godnością o tej łaskawości, która rozprzęga stronnictwa, zabija fakcye, która jest prawnością i potęgą; tego żądał pan

Sauzet śród głębokiej uwagi i rzęsistych oklasków całéj izby. — Pan Persil mową szorstką zaczepił pana Dupin wyrzucając mu sprzeczność opinii przychylnéj objawionej za ministerstwa Kazimierza Périer a dzisiejszą oppozycyiuą przeciw systematowi i doktrynie ministrów. — P. Dupin po wysłuchaniu téj apostrofy rzekł z mocą: "Ministerstwo jest zawsze dostatecznie długie i zaszczytne, skoro do niego przychodzimy bez zabiegów poprzednich i skoro je opuszczczamy w chwili gdy nam sumienie nakazuje." Już izba zabierała się do wyjścia, gdy nagle p. Guizot wstępuje na mównicę i w oschłéj sofistycznej mowie zaprzecza kategoryczne objaśnienia redaktorów adressu, i stara się go nakręcić do systematu z 11 października. Była to pokora uosobiona uniewinień, czołobitności przed adressem, którą trudno opisać. Izba zniecierpliwiła się do najwyższego stopnia, i mowca stracił prawie przytomność, gdy p. Thiers ratując rozpaczającego, wszedł na mównicę z postanowieniem raczej umrzeć na niéj jak ustąpić. — W swójéj płodnéj głowie, w płynności miodowéj języka i w frazesach trwożących jeszcze niezużytych tyle znalazł środków iż większość nie była wątpliwą. Ten wypadek objecuje mu prezesostwo w gabinecie i poróżnił go z p. Guizot. P. Dupin, Sauzet, i Passy stali na czele opozycyi, a cała izba wpadła w zadumienie gdy ostatni oświadczył: że go pan Persil wciągnął do ministerstwa zagrożeniem okropnego zaburzenia w Paryżu. — P. Rossi o którym już donieśliśmy chciał po dwa razy jeszcze kurs rozpocząć, lecz z powódu zaszłych niespokojności, zawieszono go w urzędzie i polecono śledzenie tej sprawy. — Lord Brougham był na objedzie u króla, gdzie wiele chciał mówić, ale wyrzekł zaledwie słów kilka. P. Dupin zaprosił go do siebie na objad gdzie licznie zebrani deputowani przyjęli go z wielkim szacunkiem. — Ministrowie wyprawiają uczty, ale ich hotele puste. — X. Talleyrand przybył do Paryża. — W Tulonie panuje nadzwyczajna czynność: rzemieślnicy pracują i w niedzielę. 20 okrętów stoi gotowych do rozwinięcia żagli; mówią że Francya zamyśla wyprawę przeciw Trypolitanom. — Kuryer niosący odpowiedź od sir Roberta Peel na list Wellingtona był dnia 5 b. m. w Paryżu w przejeździe swoim do Londynu. — Nic więcéj nie można było się dowiedzieć od niego, prócz że sir Robert Peel udaje się do Anglii i wkrótce będzie w Paryżu. — Pogłoski o rozwiązaniu ministeryum, znowu nabierają pewności: *gazette de France* podaje nawet listę kandydatów nowego gabinetu. — Depesza telegraficzna z Bajonny donosi że Mina dla zasłonienia zapasów idących z Toledo zrobił poruszenie na d. 28 z. m. które wstrzymało pochód Zumalacareguj do Bostan i zmusiło go do odwrotu ku Amescoas. — Dwie damy z Frankfortu nad Menem ratowały się ucieczką do Francyi i mówią o przyaresztowaniu 40 innych dam podejrzanych za knowania polityczne.

Hiszpania. 21 listopada rozkazał jenerał Mina roztrzelać kupcą

i bogatego właściciela z Estelli za dostarczanie pomocy Karolistom. W Pampelonie na jego rozkaz rozstrzelano kata ponieważ ułatwiał korespodencye Karolistom. Kilku księży i kobiet uwięzionych za podejrzenie o sprzyjanie Karolistom wypuścił na wolność. Mina zbiera swe siły pod Pampeloną, i zamierza na czele całego wojska uderzyć na Karolistów. Sentinelle des Pyrenées donosi; że 27 listopada jenerał Manso rozbił 2 bataliony powstańców w Biskai, położył 160 ludzi trupem a 70 zabrał w niewolę. Z nad granic hiszpańskich donoszą że Segastibelza oblega znowu Elisondę na czele 2000 ludzi. Ale to miasto, wyrażono daléj, jest obecnie dobrze umocnione i każdy dom w szczeliny do strzelania opatrzony. Segastibelza zabrał wszystkie konie i muły z okolicy Urdach, a to jak powiada, wzamiarze przewiezienia artylleryi. Niewiadomo jednak skądby mógł dział dostać. Z 29 listopada donoszą z Bajonny iż Zumalacarreguj znajduje się z 11 batalionami piechoty i całą jazdą w Vianie, Don Karlos jest przy nim. — Mówią że Mina na czele 10.000 wojska udaje się w tymże samym kierunku. Przednie straże już się podobno z sobą ścierały i nie zadługo dowiemy się o ważnych wypadkach.— Na żądanie Zumallacareguj kazał Don Karlos przyaresztować barona de les Valles, tego samego, który go z Londynu do Hiszpanii przeprowadził, i hr. Villemur, swego ministra wojny. Srodek ten wywołał wielkie spory i rozdwojenie między Karolistami. Mina wydał dekret do mieszkańców 4 zrokoszowanych prowincyj, wzywając ich do wstępowania w szeregi gwardyi narodowéj, lub ustąpienia z kraju w przeciągu 48 godzin.— „W wojnie domowéj mówi jenerał trzeba należeć do jednéj, lub do drugiéj strony; kto się szczerze nie oświadcza jest nieprzyjacielem obudwóch stron."— W wszystkich innych prowincyach objawia się wielki zapał dla sprawy królowéj, ze wsząd spieszą ochotnicy pod chorągwie Miny. W Grenadzie, Maladze i Kadyxie zatknęła milicya, jak w r. 1822 śród okrzyków „niech żyje Konstytucya" chorągiew zieloną. Najstarszy syn Don Karlosa miał przybyć do Hiszpanii za paszportem wydanym przez Wellingtona. — Jego podróż ma mieć za cel uspokojenie wojny domowéj przez nakłonienie królowéj do zrzeczenia się korony na rzecz syna Don Karlosa. Zdaje się że Mina da mu w krótce stanowczą odpowiedź. (*G. P.*)

Anglia. Dzienniki torysowskie dają poznać iż Wellington zostaje w wielkim kłopocie. Nasuwają nawet że gabinet mógłby się składać z umiarkowanych Whigów, takich jak Lord Melbourne, Lord Richmond, Stanlej — Jestto pewien rodzaj dimissyi honorowéj. Polityka zewnętrzna Wellingtona objawia się w sposobie nieprzychylnym pokojowi. Jeden dziennik angieski donosi że nakazano przytrzymać 2 okręty z amunicyą przeznaczone dla królowéj hiszpańskiéj. Nie pozostaje Wellingtonowi jak tylko posłać ludzi z bronią i pieniedzmi do Don Karlosa, którego w przód wysłał Oto początek polityki Torysow co do pół wyspu pirenejskiego Kuryr donosząc że Robert Peel,

przybędzie dopiero 10 b. m powiada że Wellengton przyjął na siebie straszną odpowiedzialność — Na posiedzeniu licznem elektorów w Westminster p. Hume sławny mówca oświadczył się z energiczną oppozycyą przeciw Torysom i że niczego nie oszczędzi do ich zwalczenia. W Glocester było wielkie zgromadzenie, gdzie uchwalono adres do króla przeciw administracyi toryssów.

Ameryka. Resultat wyborów w Nowym Jorku wypadł pomyślnie dla stronnictwa Jaksona. — P Marcy większością 2,527 głosów został obrany deputowanym. Ta wiadomość była ogłoszona w tych słowach przez stronnictwo Jacksona: *Wielkie zwycięztwo! Demokracya w Nowym Jorku tryumfuje. Nasi nieprzyjaciele są pokonani.* Inne wybory były równie przychylne partyi Jacksona. (*G. R. P.*)

Portugalia Niektóre osoby przypisywały wszystkie środki przeciw dworowi rzymskiemu osobistéj niechęci Don Pedra i spodziewały się że ministeryum Palmelli poczyni w nich stosowne zmiany. Lecz ten domysł niepotwierdza się w cale, - owszem wszystko teraz dąży do ustalenia tak nazwanego luzytańskiego kościoła. Kommissya na ten cel wyznaczona przełożyła izbie deputowanych aby wzięto za głowną podstawę, jednaki podział kraju tak w cywilnym jak duchownym względzie i by każda prowincya miała na przyszłość swego biskupa. a cały kraj 4 arcybiskupów, pensyonowanych ze skarbu. Izby obiedwie przyjęły ten projekt bez wzmianki żadnéj o poprzedniem zezwoleniu stolicy rzymskiéj To postępowanie obraziło dwór rzymski, zwłaszcza iż jest naśladowaniem konstytucyinego zgromadzenia francuzkiego. (*G. P.*)

Europa ma wszystkich długów stanu 80,000,000,000 złp. od których procentów po 4 od 100 opłaca 1,920,000,000 złp. Oprócz tego jest w obiegu 2,400,000,000 pieniędzy papierowych. Od r. 1815. zaciągniono w Europie pożyczek 22,193,323,480 złp. a zatem od czasu powszechnego pokoju w zrosł więcéj niż o trzecią część europejski dług stanu, (*K. W.*)

W Filadelfii nazajutrz po wystawie opery wszyscy aktorzy zgromadzili się u Dyrektora teatru i żądali krzykiem śpiewnym wypłaty miesięcznéj. Dyrektor wymawiał się niemożnoscią zapłacenia, dodając że dochód z teatru wystarcza zaledwie na opłacenie procentu Izraelicie, który go razem z nimi nagabał. Lecz gdy mimo tak ważnych przyczyn, aktorzy śpiewali ciągle swoje żądania odezwał się Izraelita „Ny, po co panowie nie śpiewali tak dobrze wczoraj, a pan dyrektor miał by z czego mnie i was zaspokoić?"

Teatr Narodowy. Jutro na benefis *JPana Michała Nowaczyńskiego*, drama pod napisem: *Ben-Dawid* czyli *Żyd i Chrześcyanin.*

W drukarni Józefa Czecha, Nakładem Redakcyi.